

Monika Sieradzka\*

## **Funkcja reportażu w programach telewizji regionalnej – doświadczenia i przyszłość**

Reporterzy są w dużej części prawdziwymi zapaleńcami i ludźmi z pasją i chyba tylko dlatego reportaż w Telewizji Polskiej jeszcze istnieje. Gdybyśmy bowiem patrzyli jedynie na kwestie finansowe i warunki, w jakich przychodzi im pracować, nic by nie powstało. Chciałabym pokazać Państwu kilka konkretnych przykładów relacji zwrotnej – tzn. w jakim stopniu wydarzenia, które wychwytyją i sygnalizują media regionalne, stają się kopalnią tematów do reportaży, a z drugiej strony: jak reportaże, które emitujemy, wpływają na lokalne społeczności, skłaniają do działania ludzi, czasem urzędy oraz wzajemne inspirowanie się. Blisko 80–90 procent tematów pochodzi z kraju, rzadko się zdarza, że wydarzenia rozgrywają się w Warszawie. Źródłem są reportaże, które oglądamy na antenach OTV – nie każdy ośrodek TVP przygotowuje reportaże, ale jest kilka, które posiadają programy reporterskie emitujące klasyczne, kilkunastominutowe reportaże (przoduje OTV Katowice i Lublin). W niektórych ośrodkach bywają inne formy: OTV w Szczecinie nadaje godzinny program, w którym tradycyjne reportaże są połączone z newsami dotyczącymi bieżących spraw. Staramy się nad tym panować i stamtąd bardzo często wychytujemy jakiś temat, który może być zrealizowany nawet inaczej, niż byśmy tego oczekiwali w „Reporterze Polskim”<sup>1</sup>. Bierzymy wówczas taki temat „pod lupę”, rozmawiamy z reporterem, który go realizował, po czym przekształcamy go w taki sposób, by z materiału lokalnego, wydarzeniowego uzyskać reportaż o charakterze bardziej uniwersalnym: opowiadanie dokumentalne z minimum lektorskiego offu i komentarza, za to z maksimum scen, sytuacji życiowych i podglądania. To jest nasz ideał – czasami udaje nam się lepiej, czasem gorzej, niemniej w mojej opinii udało nam się chyba stwo-

---

\* E-mail: [monika.sieradzka@tvp.pl](mailto:monika.sieradzka@tvp.pl); Redakcja „Reporterza Polskiego”, Telewizja Polska S.A.; 00-999 Warszawa, ul. Woronicza 17.

<sup>1</sup> Program „Reporter Polski” powstał w marcu 2012 r. i jest emitowany na antenie TVP 2 w środę o godz. 23<sup>30</sup>.

rzyć „przycółek” klasycznego reportażu w Telewizji Polskiej. Dbamy o niego i o współpracę z ośrodkami regionalnymi.

Zaprezentuję przykłady, które wskazują na różne funkcje, jakie reportaż może pełnić. W jednym z nich punktem wyjścia była grupa rodziców dzieci niepełnosprawnych ze Śląska (wymagających dożywotniej opieki), która skrzyknęła się przejęta losem tych dzieci, by znaleźć odpowiedź na pytanie: „Co będzie, gdy nas zabraknie?”. Chcieli zbudować dom opieki nad swoimi niepełnosprawnymi. Kwintesencją pierwszego reportażu z tej serii jest następująca: „Był materiał o nas w telewizji, przez co staliśmy się wiarygodni”. Wielu widzów z całej Polski zobaczyło reportaż; niemniej dla mieszkańców Śląska był on najbardziej namacalny jako historia dziejąca się tu i teraz. Kiedy telewizja pokazała ją w maju 2013 roku, okazało się, że idea, na którą brakowało środków, stała się realna: już w listopadzie mogliśmy sfilmować następną część, w której rodzice faktycznie budują ten dom. Okazało się bowiem, że uruchomiła się wielka ludzka aktywność, znalazły się środki finansowe, zgłosiły się firmy, gotowe pomagać w realizacji projektu. Jest to sytuacja często obserwowana w mediach: reportaże są w stanie w wielkim stopniu poruszyć ludzi, pobudzić ich do działania. Tę funkcję można nazwać „pomocowo-interwencyjną” – ingerujemy w rzeczywistość, poruszając ludzkie emocje.

W drugim przypadku historia dotyczyła losów ludzi żyjących na odludziu. Należą oni formalnie do danej miejscowości, ale dzieli ich od niej mała rzeczka. Z map nie wynika jednoznacznie, do której gminy jaki teren należy, a także która gmina powinna postawić mostek. Mieszkaniec wioski wstaje wraz z córką o świcie, żeby odprowadzić ją do szkoły. O ile nie ma kładki – bo akurat zerwali ją „życzliwi” sąsiedzi lub zniszczyła ją kra – mężczyzna przenosi dziewczynkę przez rzekę na plecach. Byliśmy tam, próbowaliśmy rozmawiać ze wszystkimi na ten temat. Po reportażu urzędnicy pozostali niewzruszeni i nic się nie zadziało – natomiast zgłosiły się firmy. Jedna z firm zbudowała po raz kolejny zerwaną przez sąsiadów kładkę (dotąd mężczyzna musiał ją stale odbudowywać). Niestety, jakiś czas później kładka została znów zniszczona przez mieszkańców – można tu mówić o negatywnym oddziaływaniu reportażu, ponieważ niektórzy skrajnie nieżyczliwi mieszkańcy uznali, że mężczyzna chciał zostać „gwiazdą” i tylko dlatego sprowadził do siebie ekipę reporterską. Zdecydowaliśmy się pojawić ponownie i nakręcić kontynuację, w której pokazaliśmy, że ludzie się uaktywnili, udzielając dziewczynce pomocy materialnej (np. przysyłając ubrania); pojawiły się także firmy gotowe nieść pomoc. Wskutek tego nieżyczliwa część społeczności zobaczyła ludzką aktywność i uspokoiła się. Ten reportaż dostał kilka nagród, ponieważ w dobitny sposób pokazał postawę niewzruszonych urzędników.

Trzeci przykład to reportaż o klubie sportowym, który miał upaść i był właśnie zamykany. Nie był to wcale nowoczesny fitness club; tam spotykali się ludzie z różną przeszłością. Na ogół przychodzenie do tego klubu było dla nich niemal jedynym kontaktem z rzeczywistością – mogli się tam wspólnie spotykać i przez wspólne ćwiczenia, zdobywanie tężyzny fizycznej, do której dążyli, jednocześnie

wziąć los we własne ręce. Władze miasta Żory na Śląsku chciały zamknąć ten klub z powodów finansowych. Jako reporterzy nie sądziliśmy, że nasz reportaż odniesie skutek; miał to być raczej obraz zamykającego się klubu, tymczasem okazało się, że zgłosiło się wiele firm prywatnych. Samo miasto zdecydowało się ten klub reanimować. W przypadku tego typu działalności reporterskiej można mówić już nawet o misji.

W „Reporterze Polskim” raz w tygodniu przez pół godziny pokazujemy dwa 10–15-minutowe reportaże przeplatane zapowiedziami studyjnymi. Nadajemy również rozmowę z gościem, który zawsze jest związany z jednym z prezentowanych tematów. Bardzo nam zależy na angażowaniu reporterów z ośrodków regionalnych, co nam się już udało, ponieważ sami się zgłaszają. Czujemy „oddech młodego pokolenia na plecach”, niemniej zależy nam bardzo, by młodzi ludzie zetknęli się również z formą, jaką jest reportaż i żeby sami z nami współpracowali. Stąd także warsztaty, które wraz z dyrektorem Jackiem Snopkiewiczem organizujemy w Akademii Telewizyjnej, a także relacja „mistrz – uczeń”, którą staramy się utrzymywać w pracy z początkującymi dziennikarzami. Jeśli w danym ośrodku znajdujemy młodego reportera z minimalnym doświadczeniem i widzimy w nim potencjał, roztaczamy nad nim pełną opiekę. Jeśli tylko „czuje” tematy, potrafi je dostrzegać, umie o nich rozmawiać i przede wszystkim opowiadać; ma przy tym wrażliwość na obraz i umie się za jego pomocą wypowiadać. Wówczas nasi doświadczeni reporterzy stają się jego mistrzami i wkładają wiele wysiłku w rozwój takiego reportera.

Dowodem na to, że się nam udaje, jest również pierwsza edycja Festiwalu Sztuki Faktu w Toruniu, gdzie kilkudziesięciu reporterów zjechało z całej Polski i była to dla nich pierwsza platforma wymiany doświadczeń na dużą skalę; była to też swoista „przystań”, do której mogli dobić.

Monika Sieradzka

### **Role of Reportage in Regional TV Programming – Past Experience and the Future**

(Summary)

The author presents the achievements of interventionist journalism, based on reportage produced by regional stations of Polish National Television (TVP). The article contains three examples of topics addressed: the problems faced by a facility for handicapped children and a sport club for the unemployed, and a political conflict concerning the financing of a bridge in a small village. All of these examples demonstrate the broad thematic variety and competence of the station's journalists – nearly all of their interventions were effective.

Keywords: reportage, regional television.